

Niepoprawnie politycznie – Oni nas trują!

14 grudnia 2023

Niniejszy artykuł prawdopodobnie będzie pierwszym z serii cyklu „Niepoprawnie politycznie”. Być może dostrzeżecie, jak obnażymy wysoce prawdopodobną potęgę manipulacji mediów mainstreamowych, ale i nie tylko.

Czytając treść, bardzo prosimy, pamiętajcie – nie narzucamy wam własnego stanowiska, nie piszemy wam co macie myśleć, wskazujemy jedynie nasze postrzeganie zagadnienia oraz jedną z wielu możliwości wytworzenia się tej przedziwnej otaczającej nas rzeczywistości a co za tym idzie, sami musicie sobie wyrobić własne zdanie. Jeśli się wam spodoba – komentujcie, polecajcie „Wolne Media” i jakiś datek przydałby się dla Admina, bo hosting ani działalność portalu nie kosztują zero.

W ostatnim czasie, przeglądając informacje prasowe, zapewne zetknęliście się z publikacjami na temat nowej i bardzo zjadliwej choroby płuc, na którą zapadły dzieci w Chinach, USA i Europie, wydawałoby się, że media sieją panikę, gdyż liczą na tzw. klikalność. Ale czy tylko o nią chodzi?

Stawiając początkową tezę, że mamy do czynienia z medialnym syndromem klikalności, olaliśmy temat, ale zgodnie z sugestią innej osoby przyjrzeliliśmy się tematowi ponownie z nieco innego punktu widzenia, w ślad za czym dostrzegliśmy, że w USA retoryka w odniesieniu do nowej choroby płuc nabrała nieco odmiennego i mega pokrętnego obrazu. Co nas zaskoczyło? Zidentyfikowaliśmy bardzo dziwne zachowanie ludzi na grupach społecznościowych. Zachowanie, które przybiera na sile. Zachowanie, które napędzane jest tzw. teorią spiskową. Zachowanie, które oflagowano tezą „Oni nas trują!”. „Oni”, czyli Chińczycy i Amerykanie.

Teza – „Oni nas trują!”

Kampania medialna pt. „Oni nas trują” w USA i Chinach stała się już faktem, oba kraje wzajemnie się oskarżają o domniemane trucie ich własnych społeczeństw bronią biologiczną, która podrzucana jest przez przeciwną stronę, poniżej przedstawimy dowód odnoszący się do USA. Wyjaśniamy, że skupiamy się na USA, gdyż jak wiadomo jest powiedzenie, że „koszula ciała jest bliższa”, ponadto żadnemu z czytelników nie musimy przedstawiać dowodów związanych z tezą, że Chińczycy kłamią, jak oczy otwierają, gdyż ten fakt jest ogólnie wiadomy.

Więc skupiając się na tworzonej panice w społeczeństwie u naszego tzw. wielkiego brata (USA), zwróciliśmy na dziwną aktywność na amerykańskich forach i grupach Internetowych, aktywność na podstawie działania pewnej tajemniczej grupy osób, które od listopada skutecznie przekonują społeczność USA, że Chińczycy trują biednych Amerykanów, kierując ich na określony link – ([TUTAJ ten link](#)). Jak już sprawdziliście i naoglądaliście się filmików, ten odnośnik prowadzi do konta pani Jeenifer Zeng, znanej w USA aktywistki i blogerki, która na stałe zamieszkuje prawdopodobnie w Nowym Jorku.

Dlaczego zwróciliśmy na nią uwagę? Ludzie ze służb wiedzą jak to działa Mamy na myśli to, że Chinka i aktywistka-blogerka, osobiście doświadcza cierpienia z rąk własnego rządu. Ale pani Zeng ma inne wartości dodane, gdyż poza działalnością blogerską, to również samozwańcza reporterka publikująca tzw. niewygodne prawdy, współpracująca z dziennikami o światowym zasięgu. Pracowała m.in. w potężnych firmach consultingowych powiązanych z mediami, czyli, podsumowując, pani Jennifer Zeng to doświadczona kreatorka zapotrzebowania oraz kreatorka kreowania zbawczego rozwiązania, przedstawicielka consultingowej samoobjawiającej się prawdy.

Pytanie – czy działania pewnych służb rządu USA na terenie

USA, nie jest czasem zabronione prawnie? No, chyba że mamy do czynienia z biznesem. Ale czy w takim wypadku ten biznes statutowo nie powinien być monitorowany przez te służby? Dobrze, pozostawmy te pytania bez odpowiedzi, bo wchodzimy na grząski teren. Zajmijmy się Panią Jennifer Zeng.

Co ona głosi? Przyjrzyjmy się domniemanej tezie pani Zeng. „Niedawno w Kalifornii odkryto chińskie laboratorium biologiczne. Powiedziałabym, że jest wysoce prawdopodobne, że ma to związek z wojną biologiczną KPCh przeciwko USA” – rozgłasza Zeng od 29 listopada 2023 r., przy wirtualnej aferze „White Lung Syndrome”.

Naszym zdaniem teza o trwającej wojnie biologicznej KPCh przeciwko USA prawdopodobnie zrodziła się w nie tylko w jej głowie, a co za tym idzie temat jest rozwojowy, oraz zapewne niebawem urealni się w naszej rzeczywistości, gdyż medialnie już zaistniał. Tym samym w kolejnych częściach przyszłościowo będziemy wątkować temat.

W tym miejscu pragniemy czytelnikom zwrócić uwagę, że sformułowanie „powiedziałabym” i „prawdopodobne” odnosi się do laboratorium, zaś teza o wojnie biologicznej KPCh przeciwko USA jest jakoby faktem. Rozumiecie?

Teza o tajnym chińskim laboratorium biologicznym jest już innym faktem i została rozpowszechniona przez media w USA m.in. na portalach [„New York Post”](#), [„Newsweek”](#), [„Scripps News”](#), a nawet angielskojęzycznym z Indii [„India Times”](#) (ciekawe, jakie mają powiązania kapitałowe lub osobowe z Amerykanami?). Jak widzicie, kanonada medialna przez tzw. duży mainstream została uruchomiona w jednej chwili, pomiędzy 16 a 17 listopada 2023 r. i trwa do dziś. Oczywiście całość informacji propagowana jest przez wielki [MSN](#). Aż chce się zapytać, gdzie zniknęli ci niesławni weryfikatorzy treści?

Czego się dowiadujemy? Streścimy doniesienia amerykańskich mediów głównego nurtu z nutą sarkazmu. Na terenie USA działało

tajne chińskie laboratorium biologiczne, w którym przeprowadzano badania na HIV, Ebolą i innymi zjadliwymi patogenami. Całą sprawę przypadkowo odkryła funkcjonariuszka ds. egzekwowania prawa, pani Jesalyn Harper, która dostała tajemniczy donos o parkujących pojazdach przed niby opuszczonym budynkiem, więc funkcjonariuszka zainteresowana donosem pojechała na miejsce, zapukała lub zadzwoniła do drzwi i ku jej zdziwieniu w drzwiach ukazały się skośnookie pracownice ubrane w kitle laboratoryjne, po czym grzecznie zaprosiły panią Harper i prawdopodobnie jej kolegów do środka, aby oprowadzić ją po tajnym laboratorium biologicznym. Ciekawe czy zaproponowały jeszcze kawę i ciasteczko?

Po wejściu do obiektu prawdopodobnie pracownice nie wytrzymały i pochwaliły się pani Harper, że badają takie patogeny, jak np. Ebola, HIV, chłamydia, E.coli, paciorkowe zapalenie płuc, wirusowe zapalenie wątroby typu B i C, a nawet opryszczka. Pokazały też zdechłe myszy.

Ten niecodzienny i wstrząsający widok spowodował, że zaniepokojona funkcjonariuszka Harper wezwała posiłki. I tutaj nastąpiły dziennikarskie rozbieżności, ponieważ po kilkunastu artykułach nie ogarniamy już, czy funkcjonariuszka była podczas pierwszej wizyty sama, czy z kimś jeszcze, ale to mało ważne. Wezwano też amerykański sanepoid CDC, który początkowo nie chciał przyjechać, ale w końcu, w wyniku interwencji niekreślonych bliżej urzędników hrabstwa, zdecydowali się ruszyć szacowne cztery litery. Po przyjeździe urzędnicy z CDC robili obstrukcje. Niezbyt garnęli się do badań (ze strachu przed zarażeniem? – przypis Admin WM) oraz marudzili, że fiołki są nieopisane, dlatego nie będą ich badać, z akcentem na „nawet jak nam zapłacicie”. W wyniku prowadzonych oględzin i braku opisanego fiołek przez przestępczą organizację, która utrudnia dochodzenie, gdyż nie opisuje fiołek z patogenami, panowie i panie z CDC postanowili niezbadane dowody spopielić.

Czy prokurator był szczęśliwy? Nie wiadomo, gdyż brak jest jego jednolitego stanowiska w tym temacie. W wywiadzie dla

„Scripps News” funkcjonariuszka Harper brnie z własną opowieścią jeszcze dalej i już jako „ekspertka” snuje mega ciekawe, daleki idące wnioski, że zapewne w Stanach Zjednoczonych jest wiele podobnych chińskich biolaboratoriów mających na celu zarażanie patogenami Amerykanów, tylko trzeba je jeszcze znaleźć!

Powyższe twierdzenie było tak dobre, że w ramach naszego zdumienia, zdecydowaliśmy się dołożyć nasze trzy grosze do tej machiawelicznej teorii częściowo spiskowej. Posiłkując się doświadczeniem i wiedzą pani Harper, apelujemy, aby nasze służby również poszukały w Polsce tajnych biolabów, bo na pewno są, tylko je trzeba znaleźć, gdyż skośnoocy obywatele Chin lub inni źli ludzie, na 100% coś kombinują z patogenami i zapewne chcą nas też truć. A jak już nas otrują, czyli zarażą przerobioną w laboratorium Ebolą lub innym patogenicznym świństwem stworzonym syntetycznie, to wymrzemy. Razem ze służbami i ich rodzinami, ma się rozumieć.

Uzasadnienie: w wyniku naszego zejścia z tego świata, ci źli ludzie kierowani szczytnymi pobudkami, będą mieli gotowy teren do zasiedlenia z umeblowanymi domami i mieszkaniami. Wartość dodana naszego mrocznego scenariusza będzie taka, że jak wszyscy umrzemy, to nie będziemy wpływali negatywnie na klimat naszej drogiej planety, więc co pomniejsi ekolodzy, czytając te słowa, zapewne się przez chwilę ucieszą się, ale przykra wiadomość jest taka, że docelowo też zejną z tego świata na tę laboratoryjną zarazę razem z nami. Osobiście stawiamy na tajemniczy patogen X, nazwany tak w środowisku biolabów oraz przez niektóre pomniejsze media, który w niedalekiej przyszłości pewnie będzie roznoszony przez kleszcze.

Powracając do tematu, po zapoznaniu się z treścią artykułów możemy jedynie skomentować całość w następujący sposób: „Łał! Naprawdę? To niewiarygodne! I liczycie na to, że mamy w tę banalną historię uwierzyć?”. Oczywiście każdy z czytelników buduje własny pogląd, bo nie jesteśmy nieomylni i możemy być w błędzie.

Wybaczcie, czytelnicy, ale my nie uwierzyliśmy w tę bajeczkę. Dlaczego? Tajne chińskie laboratorium produkujące broń biologiczną bez ochrony chińskich specjalsów/kilerów usuwających w ciszy i bez mrugnięcia okiem umundurowane niewiasty, oraz całą resztę plebsu, na zawołanie? Biolaboratorium bez dozoru i zabezpieczeń? Taki budynek, zwany biolabem, z urządzeniami za grubo hajs pozostawiony na pastwę losu z trzema pracownicami w (za przeproszeniem) usranych kitlach?

Ta opowieść wydawała się nam tak niedorzeczna, że zaczęliśmy szperać. Ustaliliśmy, że prawie identyczna informacja odnośnie tożsamego samego laboratorium krążyła w lokalnych mediach od dłuższego czasu, a dotyczyła ona produkcji testów na COVID-19. Pisała o tym np. [„California Globe”](#) 28 lipca 2023 r. Czytając artykuł, dowiadujemy się, że CDC prawdopodobnie ustaliła, że pracowano nad chłamydią, pałeczką E.coli, paciorkowym zapalenie płuc, wirusowym zapaleniem wątroby typu B i C, opryszczką 1 i 5, oraz różyczką. W tym celu torturowano 1000 amerykańskich myszy laboratoryjnych. CDC znalazło również próbki malarii, a podobno nawet ktoś widział straszną, prawdopodobnie pustą, lodówkę z napisem „Ebola”.

Zmęczeni tematem opisanym przez media i dziwnym zachowaniem amerykańskiej CDC, początkowo stwierdziliśmy, że chyba mamy do czynienia z niezdiagnozowaną schizofrenią, gdyż informacje w wielu niuansach się rozminęły. Na przykład najpierw czytamy o nieopisanych i niezbadanych fiolkach z wirusem Ebola, potem już tylko o lodówce z napisem „Ebola”, a nasz drogi i niezapomniany wirus HIV poszedł sobie zapewne na swingers party lub inny erotyczny event. W tym miejscu zwracamy uwagę, że przecież mamy do czynienia z informacją z okresu ok. 28 lipca 2023 r., a co za tym idzie wcześniejszą, w ślad za czym zadaliśmy sobie pierwsze pytanie – dlaczego ten przysłowiowy „kotlet” jest odgrzewany w wielkich mediach ponownie w okolicy 17 listopada 2023 r. A potem drugie – co na to amerykańska prokuratura i wyniki oficjalnego dochodzenia?

Odpowiedzi na drugie pytanie udzieliła nam wyszukiwarka Google, kierując nas na stronę [Justice.gov.](https://www.justice.gov), z której dowiadujemy się, że albo prokuratura w USA jest nieogarnięta, albo media wraz z organem zwanym CDC cierpią na jakąś formę schizofrenii lub coś tuszują. Z oficjalnych stron justice.gov wynika, że historyjka jest zgoła inna. Domniemanemu przez media chińskiemu 62-letniemu bioteroryście o nazwisku Jia Bei Zhu, alias Jesse Zhu, alias Qiang He, alias David He, który, jak z mediów wiemy, od wielu lat działa z władzami Chin w celu wykończenia amerykańskiego społeczeństwa lub przynajmniej amerykańskich myszy laboratoryjnych, grozi maksymalna kara trzech lat więzienia za niewłaściwe oznakowanie wyrobów medycznych oraz kolejne pięć lat za fałszywe oświadczenia. Nasuwa się tu myśl – czy oni mają ludzi za idiotów?!

Informacja prokuratury o przeprowadzonym śledztwie i postawionym akcie oskarżenia mocno nas zadziwiła i jednocześnie wywarła rozczarowanie, ponieważ podkręcani medialnymi doniesieniami szukaliśmy informacji na temat takich patogenów, jak Ebola, HiV itd. Do tego sosu chcieliśmy coś się dowiedzieć odnośnie informacji o współpracy z chińskim rządem i wątku bioterrorystycznym. Czytając amerykańskie media, oczekiwaliśmy niezłej afery. Byliśmy pewni, że gość o nazwisku Jia Bei Zhu dostanie zarzuty gwarantujące przynajmniej na 1000 lat więzienia albo karę posadzenia na krześle pod wysokim napięciem, lub ewentualnie otrzyma zastrzyk usypiający, a na rządowej stronie czytamy, że 3, 5 a może i 8 lat więzienia. Dziwna ta Ameryka! Nie sądzicie?

Więc pozostał wątek związany z odpowiedzią na pierwsze pytanie. I tu robi się naprawdę ciekawie, ponieważ medialnie temat jest powiązany z nowym lotnym medialnym pojęciem „White Lung Syndrome” – czyli zespół białych płuc. To choroba związana z teleportującym się patogenem po świecie, który wybiórczo atakuje dzieci w USA, Europie i Chinach. Niestety, w tym miejscu pozwolimy sobie zakończyć pierwszą część artykułu, fundując czytelnikom lekki niedosyt.

Na zakończenie pragniemy przeprosić zawiedzionych czytelników, że nie pociągniemy tematu, jednocześnie pozwolimy sobie wyjaśnić, iż przekazane nam informacje przez osobę trzecią wymagają głębszej konsultacji i co najważniejsze – weryfikacji.

W niniejszym artykule każde zdanie zostało starannie dobrane, a wszelkie linki do stron zewnętrznych zostały przez nas zweryfikowane. Jeśli który przestanie działać i zobaczycie błąd E404, to prosimy nie mieć do nas pretensji. Wątek z patogenem X został przytoczony celowo.

Autorstwo: Aseca & Butterfly

Nadesłano do portalu WolneMedia.net